

Zycciorys.

68

Urodziłem się 2. I. 1925 w wsi Janowo pow. Łomża. Jestem najstarszym synem Stanisława SAMULA i Marianny z domu Galanek. Do 4-go oddziału uczyłem się w Janowie; w domu rodziców była szkoła. Na rok przed wojną, skończyłem 6-ty oddział w Kolnie, dostałem się i uczyłem w Gimnazjum O.O. Kapucynów w Łomży. We wrześniu 39 r. Niemcy zabrali nam ojca do Zuckerfabrikerie-Genthin. Wtedy, gdy 17-go zaczęła się u nas okupacja radziecka nasz sześcioro osobny oddział Wojsk Polskich - późniejszy Dowódca "Zalewajka" Battalion 1. reg. korp. W. Kolno, ukrywał się u nas, korzystał z biblioteki szkolnej i mnie uczył łaciny. Pomagał też mi w gospodarce, ale za to wysyłał mi do nieznanymi mi osób z tajemnymi listami. Już w początku 1940 r. przekazał mi wieść o N.S.Z. a potem o Narod. Siłach Zbrojnych. Ukrywał mnie w domu do dziatki podziemia. Sprzeciwiała się temu moja chora matka i dopiero po jej śmierci od 1. I. 41 r. mogłem iść do N.S.Z. Związczała się z N.S.Z. w październiku 1941 r. gdy Niemcy w białostockim nie odzyskali szkoły Dowódca Grafkorf. ps. Zalewajka rozkazał mi uczyć dzieci w szkole w domu około 30 dzieci, a w następnym roku, gdy ojciec wrócił z Niemiec uczyłem tajnie po domach sąsiadów w dwóch grupach już około 40 dzieci i tak było do maja 1944 r. W międzyczasie ucząc pracowałem w podziemiu N.S.Z. zwłaszcza, gdy przed Dowódcą "Zalewajka" w X. 1942 r. złożyłem przysięgę i dostałem pseud. "Szpalc". Tym pseudonimem rokrocznie podpisywałem promocje na świadectwach ukończeniu i to po II-giej wojnie uczniom honorowano w szkole i okolicy. Znamieram, że ucząc w ciągu dnia wieczorami często na leonnie wysyłamy byłem z meldunkami i przesyłał przez Dowódcę "Zalewajka" do odległych wiosek, skąd późną nocą wracałem na nasz zebrański i tajnym bunkrze. Kilka razy z rozkazu Dowódcy przeprowadzaniem w lasy Kierpiowickie od Kolna ładzi z N.S.Z. i ze trzy razy wstąpił bójki z oficerami - jak np. w marcu 1944 r. z lasów Mały Płoczek do kol. Borkowa koło Kolna. Było wtedy cały wóz starych z bronią. W kwietniu tegoż roku Dowódca "Zalewajka" mnie jednego z Janowa wydelegował na szkolenie wplkose 20-dniowe w lasy Kierpiowickie oholce pat. Łyse, Lemani i Turośl. Przewodził szkolenie Akcja Pracy porucznik Romuald Kozioł ps. "Kierpiec". Jednak już w maju 1944 nasz Dowódca "Zalewajka" - kierując mnie do Gimnazjum (Kolno) zrehabilitować mnie z tej podziemnej działalności przyłączając abym się nie ujawniał. Jednak matkę maturość robiłem w Łomży, a na skończenie drugiej matury udałem się aż do Lublina, gdzie po maturze wstąpiłem do Wyższej S. Duchy, które ukończyłem 21. VI 1963 r. - pracując potem w diecezji Lubelskiej 40 lat. Teraz zaś ponad dwa lata jestem już w diecezji sandomierskiej.

Ms Henryk Samuel